

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI ŁĄCZNOŚCI**
Z POLAKAMI ZA GRANICĄ
(NR 26)
z dnia 8 stycznia 2025 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 26)

8 stycznia 2025 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Zbigniewa Konwińskiego (KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- **zaopiniowanie kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Houston;**
- **informacja ministra spraw zagranicznych na temat sytuacji Polaków i organizacji polskich na Litwie, Łotwie i w Estonii.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Jakub Wiśniewski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Jarosław Łasiński** kandydat na konsula generalnego RP w Houston.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński** oraz **Adrian Maćkiewicz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Witam na posiedzeniu obecnych gości: pana Jakuba Wiśniewskiego podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, panią Justynę Chrzanowską dyrektor Departamentu Konsularnego MSZ, panią Annę Suchańską dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ, pana Grzegorza Salę zastępcę dyrektora Biura Kapitału Ludzkiego MSZ, pana Pawła Cieplaka radcę generalnego w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ i pana Jarosława Łasińskiego kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Houston.

Dzisiejszy porządek obejmuje dwa punkty. Punkt pierwszy – zaopiniowanie kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Houston. Punkt drugi – informacja ministra spraw zagranicznych na temat sytuacji Polaków i organizacji polskich na Litwie, Łotwie i Estonii. Przystępujemy do realizacji porządku dziennego.

Punkt pierwszy, zaopiniowanie kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Houston. Proszę o zabranie głosu pana ministra i prezentację kandydata na stanowisko konsula generalnego RP.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jakub Wiśniewski:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, państwo posłowie, Wysoka Komisjo, chciałbym zarekomendować kandydaturę pana Jarosława Łasińskiego na stanowisko konsula generalnego RP w Houston. Pan Łasiński jest z urodzenia Szczecinianinem, natomiast studiował w Toruniu, a potem był zatrudniony w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, gdzie przeszedł wszystkie szczeble kariery zawodowej od aplikanta do dyrektora Departamentu Konsularnego. Zawsze jest miło rekomendować takie osoby, które znają ministerstwo od podszewki.

W trakcie kariery kilkakrotnie przebywał na placówkach zagranicznych, w 1991 r. był jako młody człowiek w ambasadzie w Waszyngtonie, w randze trzeciego sekretarza. Po powrocie został skierowany do Departamentu Konsularnego i Polonii, gdzie był radcą, od 2004 r. pełnił obowiązki zastępcy dyrektora tego departamentu. W 2005 r. był mianowany przez ministra spraw zagranicznych na stanowisko konsula generalnego RP w Chicago, a więc zna dobrze Stany Zjednoczone. Pan Łasiński pełnił również funkcję konsula generalnego RP w Malmö w Szwecji i stamtąd po powrocie został wyznaczony na ważne stanowisko dyrektora Biura Prawnego i Zamówień Publicznych. Następnie od 2012 r. sprawował funkcję zastępcy dyrektora i dyrektora Departamentu Konsularnego. W latach 2014–2015

z ramienia MSZ był osobą odpowiedzialną za wprowadzenie do obiegu prawnego bardzo ważnej ustawy Prawo konsularne. W 2017 r. był powołany na stanowisko konsula generalnego RP w Los Angeles. Coś te Stany Zjednoczone pana ciągną. Obowiązki kierownika placówki sprawował do 2022 r. i po powrocie stamtąd pracował w Departamencie Konsularnym, a następnie w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą. Pan Łasiński włada biegle językiem angielskim i rosyjskim.

Podsumowując, Wysoka Komisjo, biorąc pod uwagę przygotowanie kandydata oraz jego doświadczenie zawodowe, kwalifikacje, pragnę całym sercem zarekomendować Wysokiej Komisji pana Łasińskiego na stanowisko konsula generalnego RP w Houston. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu przez kandydata.

Kandydat na Konsula Generalnego RP w Houston Jarosław Łasiński:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, panie posłanki, panowie posłowie, dziękuję za umożliwienie mi wypowiedzi w dniu dzisiejszym. Mówiąc o charakterystyce okręgu konsularnego, do którego – jeżeli państwo mnie pozytywnie zaopiniują – wyjadę, nie sposób pominąć tego co się wydarzyło dosłownie trzy miesiące temu, co całkowicie zmieniło charakterystykę tego okręgu. Otóż nastąpiła zmiana granic okręgów konsularnych i do siedmiu stanów, które oryginalnie tworzyły Konsulat Generalnych RP w Houston dołączono również Alabamę i Florydę. Ta zmiana zmieniła całkowicie optykę, jeżeli chodzi o zapotrzebowanie na usługi konsularne, ale też i na reagowanie na potrzeby Polonii. Trudno oczywiście wskazać dokładnie pełne liczby związane z zapotrzebowaniem na usługi konsularne, ale jeżeli może to stanowić jakikolwiek wyznacznik, to mogę tylko powiedzieć, że stare siedem stanów okręgu konsularnego, to było jakieś 453 tys. osób polskiego pochodzenia. Sama Floryda 477 tys., a więc możemy powiedzieć, że dwa razy. Tym bardziej, proszę zwrócić uwagę na to, że Polonia Florydy i Polonia Teksasu bardzo się od siebie różnią. Polonia teksaska, to przede wszystkim jest tzw. stara Polonia – Polish Americans. Jest to często trzecie, czwarte a nawet i piąte pokolenie osób, które nie do końca nawet mówią w języku polskim, ewentualnie często grzecznościowe zwroty. Podczas gdy Polonia na Florydzie, to są osoby, które stosunkowo niedawno emigrowały. Zwłaszcza, że z uwagi na warunki klimatyczne, podatkowe i ceny nieruchomości oraz niskie koszty utrzymania od wielu lat obserwujemy zjawisko wewnętrznej migracji Polonii ze stanów północnych z Illinois, New Jersey, Connecticut i Nowego Jorku właśnie na Florydę, a więc liczba naszych potencjalnych klientów i interesariuszy stale rośnie.

Mówiąc o charakterystyce okręgu konsularnego nie sposób nie wspomnieć chociaż kilku słów o Teksasie, czyli stanie, w którym mieści się siedziba urzędu konsularnego. Teksas to jest drugi największy stan Stanów Zjednoczonych, bardzo ludny, bo liczy w tej chwili już ponad 30 mln mieszkańców, bardzo bogaty, bardzo uprzemysłowiony. Gdyby Teksas był odrębnym krajem, to jego gospodarka miałaby dziewiąte miejsce na świecie. Tak w zasadzie, to jest to chyba drugie miejsce po Kalifornii w samych Stanach Zjednoczonych.

Jeżeli chodzi o to czym chciałbym się zajmować po przybyciu na placówkę, to chciałbym państwu przedstawić krótko kilka priorytetów mojej przyszłej działalności. Przede wszystkim podstawowym zadaniem każdego konsula jest ochrona interesów obywateli polskich, czy to turystów, czy to przyjeżdżających w różne delegacje, czy też mieszkających na stałe, a nieposiadających jeszcze obywatelstwa amerykańskiego.

Kolejny priorytet, to współpraca ze środowiskami polonijnymi, niezależnie od tego czy jest to stara Polonia, młoda Polonia, niezależnie od ich backgroundu i poglądów politycznych. Dlatego, że konsul powinien być otwarty tak samo na każde środowisko polonijne, jeżeli tylko te środowiska polonijnymi życzą sobie z konsulem współpracy. W ramach tej współpracy jednym z priorytetowych zadań będzie umacnianie jedności i współdziałania pomiędzy sobą tych środowisk polonijnych. Chyba nie muszę państwu tłumaczyć, że zjednoczona, mówiąca jednym głosem Polonia, to jest najlepsze i najwspanialsze lobby dla spraw polskich, ale też i dla spraw samej Polonii tam na miejscu w kraju urzędowania. Nie będzie tajemnicą, jak powiem, że zarówno na Florydzie jak i w Teksasie – mówimy o tych najbardziej licznych w polską obecność stanach – nie mamy wielu reprezentantów w administracji, na urządach wybieralnych. Polonia tam się mało aktywizuje. Nie ma tam też zbyt wiele organizacji polonijnych.

W obu tych największych Stanach liczba ich jest mniejsza niż 30 i nie są to organizacje liczne, liczą maksymalnie 30–40 członków. Czyli zachęcenie do współdziałania może mieć uboczny pozytywny skutek w postaci przyciągnięcia nowych chętnych zainteresowanych taką działalnością.

Kolejnym priorytetem jest działanie na rzecz możliwości kultywowania polskości przez środowiska polonijne, gdzie kluczową rolę będzie odgrywało wspieranie inicjatyw kulturalnych samej Polonii i samych środowisk polonijnych. Należy zwrócić uwagę – takie jest moje osobiste zdanie – że nie doceniamy chyba zbyt promocyjnej roli środowisk polonijnych. Dlatego, że o ile część z nich wspierając, organizując lokalne inicjatywy kulturalne działa na rzecz zaspokojenia potrzeb kulturalnych własnych środowisk, o tyle często są też one adresowane do lokalnych mieszkańców, obywateli państwa przyjmującego, którzy nie mają nic wspólnego z polsnością. Czyli tego typu wydarzenia nie są niczym innym jak dobrą promocją Polski.

Kolejnym priorytetem, o którym chciałem wspomnieć, jest aktywizacja osób młodych dla spraw Polski i dla spraw Polonii, wśród których bym wskazał na kluczowe znaczenie potrzeby dotarcia do młodych polskich profesjonalistów, w szczególności ze środowisk pracujących w sektorze nowych technologii. Ja wiem, że to jest hasło, które się powtarza zawsze. Jest to coś, co się robi w sposób trudny, ale nawet nie spróbować byłoby po prostu grzechem.

Proszę państwa, pozwolę sobie na małą dygresję, ktoś kiedyś powiedział, że jak ktoś jest młodym i profesjonalistą, to nie ma czasu na to, żeby być działaczem, a jak jest młody i był działaczem, to nie jest profesjonalistą, bo profesjonalści na początku kariery próbują przede wszystkim budować tę karierę, a dopiero jak osiągną sukces zawodowy i osiadą na laurach, to mają czas, żeby się zainteresować krajem swojego pochodzenia i korzeniami. Może jest to i prawda, jednak mogę państwu obiecać, że na pewno będę takie działania podejmował, a Teksas jest to doskonałe miejsce, dlatego że to jest stan, do którego najważniejsze firmy nowych technologii przenoszą się z Kalifornii, z Silicon Valley. Jak dojdziemy do części ekonomicznej działalności konsulatu, to sobie pozwolę nawet wskazać kilka firm, które tam ostatnio zagościły na stałe, ale to może później.

Proszę państwa, utrzymywanie więzi z Polską, z macierzą nie jest możliwe bez upowszechniania znajomości języka polskiego. A żeby znajomość języka polskiego była w ogóle możliwa, to chyba najistotniejsze znaczenie ma wspieranie oświaty polonijnej. Powiem szczerze, nie jestem w stanie i żaden konsul nie jest w stanie utworzyć za Polonią szkoły polskiej, ale jeżeli zachęty, które będę wystosowywał, odniosą skutek, to na pewno będę pomagał i wspierał wyposażenie w podręczniki, w organizację warsztatów, które doksztalca nauczycieli itd., itd. Dlatego, że jeżeli młode pokolenie nie będzie znało języka polskiego, to nie będzie miało tego zainteresowania dla kraju pochodzenia swoich rodziców czy swoich przodków, jakie miałyby utrzymując bieżące ścisłe związki z polską kulturą.

Kolejnym priorytetem będzie budowanie pozytywnego wizerunku Polski, przedstawianie Polski jako kraju nowoczesnego, dynamicznie się rozwijającego, a jednocześnie bogatego w tradycje historyczne. Ważnym elementem tego budowania pomyślnego pozytywnego wizerunku jest też reagowanie na wadliwe kody pamięci, które coraz rzadziej, ale jednak się zdarzają zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych.

Myślę, że warto powiedzieć, że nawet najbardziej ambitnie określone, realizowane zadania promocyjne współpracy z Polonią i Polakami, którzy tam będą przebywali, nie będzie miało właściwego efektu, jeżeli nie zadbamy o sprawne i kurtuazyjne funkcjonowanie urzędu konsularnego, które będzie miało okazję sprawdzić się już za kilka miesięcy. Jednym z najważniejszych zadań na ten rok, to jest sprawne, dobre zorganizowanie przebiegu wyborów prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Co stanowi wyzwanie, po dwukrotnym powiększeniu okręgu konsularnego już nie będzie trzech komisji w Teksasie, tylko będą trzy komisje w Teksasie i trzy komisje – bo takie są plany już zrobione – na Florydzie w najważniejszych skupiskach polonijnych. Przy tak skromnej obsadzie etatowej tego konsulatu, bo jest to najmniejszy z polskich konsulatów funkcjonujących w Stanach Zjednoczonych, będzie to wyzwanie, ja tego nie ukrywam. Jednak mam pewne doświadczenie również w organizowaniu wyborów, myślę, że jeżeli państwo mnie pozytywnie zaopiniują, to podołam temu zadaniu.

Wspomniałem o zapewnieniu dostępu do usług konsularnych. Znowu wyzwaniem będzie Floryda, gdzie z uwagi na wielkie odległości i problemy komunikacyjne, to jest bardzo rozległy okręg, niestety trzeba regularnie jeździć na dyżury konsularne, po to żeby zapewnić dostęp

do usług paszportowych. Polacy potrzebowali, potrzebują i będą potrzebować paszportów. Będą potrzebować transkrypcji aktów stanu cywilnego dla dzieci, bo bez tego nie da się im zrobić paszportu. Jak nie zrobimy paszportu, to jak zachęcimy, żeby przyjeżdżali do Polski i interesowali się polskimi sprawami.

Proszę państwa, Polonia to nie jest jedyny obszar działalności, którym konsulat – ten do którego mam zamiar pojechać, jeżeli państwo mnie zaopiniują pozytywnie – będzie się zajmował. Ważnym elementem pracy jest dyplomacja publiczna i kulturalna, a więc pokazywanie Polski nie tylko środowiskom polonijnym, ale przede wszystkim środowiskom opiniotwórczym, jak też i zwykłym obywatelom państwa przyjmującego, wskazywaniem, że Polska jest krajem o bogatych tradycjach historycznych i kulturalnych, a mamy się czym pochwalić. Do tej pory miałem to szczęście, że na wszystkich kolejnych placówkach dane mi było prezentować naprawdę kulturę wysoką i to z dużym poszanowaniem pieniędzy polskiego podatnika.

Jednym z kolejnych zadań, zwłaszcza istotnych tam na miejscu w Houston, będzie podjęcie nieobcego z przeszłości dialogu ze środowiskami żydowskimi. Zwłaszcza z istniejącym na miejscu od prawie 20 lat Muzeum Holocaustu, klasycznym partnerem, czyli American Jewish Committee, ale też i z innymi mniejszymi organizacjami. Cel jest jeden, znowu budujemy i podtrzymujemy pozytywny wizerunek Polski, jako kraju nowoczesnego i tolerancyjnego.

Ostatnia, ale nie mniej ważna rzecz. Konsulat ten był utworzony w roku 2017. Jego zasadnicza rola przy tworzeniu była określona przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych pana Waszczykowskiego jako konsulat ekonomiczny. Z różnych przyczyn niezależnych od konsulatu, a też nie do końca od Ministerstwa Spraw Zagranicznych ta rola nigdy do końca tak naprawdę nie była wypełniana. Jeżeli państwo mnie pozytywnie zaopiniują, a ministerstwo wesprze w moich staraniach, chciałbym przywrócić tę podstawową rolę. Pozwolę sobie tylko powiedzieć, że to jest kraj, gdzie po Nowym Jorku ma drugie miejsce, jako siedziba z listy Forbesa 500 największych firm, kilka linii lotniczych, drugi największy kampus Apple, Amazon buduje wielką siedzibę, którą zaczął zasiedlać swoimi pracownikami, przemysł farmaceutyczny, przemysł obronny, przemysł lotniczy, jeden z największych portów świata port Houston, ropa, gaz. Czy mam jeszcze dalej wymieniać? To są bardzo ważne rzeczy, bardzo ważne środowiska, bardzo ważne przemysły, zwłaszcza farmaceutyczny w dobie naszego martwienia się, że nie dość mamy na miejscu w Polsce produkcji podstawowych odczynników chemicznych do tworzenia lekarstw, czyli do zapewnienia bezpieczeństwa zdrowotnego naszego kraju. Myślę, że dobrze ukierunkowana aktywność w tym kierunku chyba nie pozostanie bez echa. Jeżeli tylko nam się to uda. Dziękuję państwu za uwagę. Jestem gotowy odpowiedzieć na każde z państwa pytań.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy są pytania? Zwykle są. Pan poseł Dziedziczak, bardzo proszę.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, państwo posłowie, szanowni goście, ja nie będę zadawał może szczegółowych pytań kandydatowi, bo wiem, że ma on znajomość procedur konsularnych. Współpracowaliśmy razem. Tym bardziej wyrażam satysfakcję, że najwyraźniej aktualne kierownictwo MSZ zamierza utrzymać stworzony przez nasz rząd – przez pana ministra Waszczykowskiego, przez moją skromną osobę, która wtedy była wiceministrem do spraw konsularnych – konsulat w Houston. To bardzo dobrze, że państwo nie wracacie do swojej polityki likwidowania kilkudziesięciu placówek Rzeczypospolitej Polskiej, tylko utrzymujecie to co udało nam się odbudować za naszych rządów, stworzyć za naszych rządów w przypadku Houston.

Druga uwaga ogólna, to prawdę mówiąc, ja mam duży dystans, uważam, że nie wszystkie decyzje, w mojej ocenie, były przemyślane, jeśli chodzi o nowy podział okręgów konsularnych w Stanach Zjednoczonych. Uważam, że choćby odbieranie wydziałowi konsularnemu w Waszyngtonie w tak gorącym politycznie okresie Florydy jest po prostu błędem taktycznym, dużo lepiej jednak byłoby zarządzać tym strategicznym politycznie stanem z Waszyngtonu niż z Teksasu. To taka moja uwaga. Nie wiem do końca czy ta sieć się sprawdzi, zobaczymy, czas pokaże.

Natomiast pozwolę sobie zadać pytanie, jeśli chodzi o współpracę z duchowieństwem, jak pan kandydat zamierza współpracować z duchowieństwem w swoim okręgu konsularnym, jak ta współpraca będzie wyglądała?

Jeszcze drugie pytanie o konsulaty honorowe, bo pan nie wspomniał o tym w czasie swojej prezentacji, jakby pan był uprzejmy wspomnieć też o już istniejącej bogatej sieci konsulatów honorowych. Może też jest pomysł na nowe konsulaty? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze zgłoszenia? Jeśli nie ma, nie widzę, to proszę o udzielenie odpowiedzi.

Kandydat na Konsula Generalnego RP w Houston Jarosław Łasiński:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie ministrze, duchowieństwo... O harcerzach nie wspomniałem, bo nie ma harcerstwa, na Zachodzie byli.

Duchowieństwo, powiem tak, cztery istniejące szkoły, z czego trzy przy parafiach polskich i wszystkie trzy parafie polskie, to są misje Stowarzyszenia Chrystusowego dla Polonii zagranicznej. Z trzech misji dwóch księży znam osobiście, bo przedtem pełnili posługę, podobną do posługi konsularnej, bo robimy prawie to samo, do tych samych ludzi skierowane jest na zachodzie w Kalifornii, więc zakładam, że problemów tam żadnych nie będzie. Mamy tam też rozsianych księży po parafiach mniejszych, które nie są typowo polskie. Czasami mamy w Teksasie, na zachodzie Teksasu sporo księży pełniących posługę w parafiach typowo amerykańskich, gdzie nawet nie ma mszy po polsku, bo nie ma odbiorców. Myślę, że jako konsulat mamy zidentyfikowanych wszystkich. Ja nie widzę żadnego problemu. Są też siostry szarytki z San Antonio, które prowadzą przytulki dla osób starszych, takie miejsca schronienia na starość. Uważam, że duchowieństwo polonijne, to jest naturalny sojusznik i współpracownik polskiego konsula, niezależnie od tego czy ten konsul jest aktywnym katolikiem, czy wyznaje jakąkolwiek wiarę, czy nie. Tak jak powiedziałem, służymy tym samym środowiskom i w bardzo podobny sposób. Nawet ślubów udzielamy, tylko trochę inaczej.

Natomiast, jeżeli chodzi o konsulaty honorowe, tworząc konsulat w Houston niestety zmuszeni byliśmy jako ministerstwo zamknąć konsulat honorowy w tym mieście, w którym tę funkcję pełnił pan Wojciechowski. W tej chwili na terenie całego okręgu konsularnego, wśród tych dziewięciu stanów mamy tylko jeden i jeden z pierwszych konsulatów w Miami, Blanka Rosenstiel, która jest wciąż aktywna, zarówno jeżeli chodzi o promocję polskiej kultury, bo jej instytut wciąż działa, jak i promocję muzyki chopinowskiej poprzez jej konkursy co cztery lata, które mają już swoją renomę. Szczęście jest takie, że udało się podnieść nie tylko rangę jej urzędu, ale też powołać wicekonsula honorowego, czyli Beatę Paszyc, którą znam od 25 lat, jeszcze z czasów jak mieszkała w Waszyngtonie.

Co do planów na nowe, powiem tak, inicjatywa należy do kierownictwa ambasady. Jeżeli będę miał okazję, to będę namawiał pana ambasadora Klicha do tego, żeby rozejrzeć się za znalezieniem może w Dallas, może w Austin, czyli w dużych ośrodkach gospodarczych dobrego konsula honorowego. Nawet niekoniecznie związanego ze środowiskami polonijnymi, bo w Teksasie nam zależy na dotarciu do kręgów biznesowych i do kręgów administracji, która jest dość hermetyczna, jeżeli chodzi o kontakty z Korpusem Konsularnym. Ja się z tym zetknąłem już w Kalifornii, do gubernatora nie można się było dostać. Wiem, że tu gubernator Abbott konsułów nie przyjmuje. Zobaczymy, może niżej, na innych szczeblach, może wspólnie połączymy siły z innymi konsułami unijnymi, żeby może razem jakiś raz na rok chociaż kurtuazyjne mieć spotkanie. Jednak konsul honorowy w jednym z tych kilku ważnych miejsc w Teksasie na pewno by nam pomógł.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję. Nie widzę więcej pytań, zgłoszeń, więc przechodzimy do części zamkniętej. Poproszę o pozostanie na sali tylko przedstawicieli MSZ, posłanki i posłów. Za chwilę wznowimy.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Komisja pozytywnie zaopiniowała pańską kandydaturę. Myślę, że to było najkrótsze procedowanie w tej części zamkniętej, jeśli chodzi o kandydatów.

Punkt drugi posiedzenia: informacja ministra spraw zagranicznych na temat sytuacji Polaków i organizacji polskich na Litwie, Łotwie i w Estonii. Jest to pierwszy punkt z planu pracy Komisji na pierwsze półrocze 2025 r.

Proszę o zabranie głosu przez przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Proszę bardzo, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSZ Jakub Wiśniewski:

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, stoję przed ambitnym zadaniem, żeby kompetentnie opowiedzieć o sytuacji Polaków na Litwie, Łotwie i Estonii bez zanudzenia państwa. Proszę o trochę cierpliwości.

Chciałbym też na początku zaznaczyć, że zastępuję panią minister Henrykę Mościcką-Dendys, która przeprasza, że dzisiaj być nie może. Jeśli nie odpowiem kompetentnie na któreś z pytań, to jestem w bardzo dobrym gronie dyrektorskim specjalistów. Oprócz tego oczywiście zawsze pozostaje forma pisemna. Ja nadzoruję w MSZ strategię polskiej polityki zagranicznej i z tego punktu widzenia nie mam wątpliwości, że republiki bałtyckie znajdują się na krawędzi wielkich geopolitycznych płyt tektonicznych między Zachodem a Wschodem, podobnie jak Polska zresztą. W związku z tym los tych krajów i Polaków te kraje zamieszkujących jest niesłychanie dla nas istotny.

Oczywiście łączą nas historyczne wieloletnie więzi, byliśmy kiedyś jednym państwem. W kwietniu 1994 r. podpisany został traktat między Polską i Litwą, traktat o przyjaźni i dobrosąsiedzkiej współpracy. Był to moment historyczny. Ponad 30 lat później mamy inne ważne momenty czy cezury. Oczywiście chodzi o agresywną Rosję i o konieczność pomagania Ukrainie, aby zachować suwerenność tego kraju. W każdym z państw bałtyckich zamieszkuje grupa obywateli deklarujących się jako Polacy. Ci Polacy oczywiście, z naszego punktu widzenia, są ważni sami w sobie, ale mają także wpływ na stabilność systemów politycznych tych krajów, zwłaszcza jeśli chodzi o Litwę, na relacje gospodarcze między Polską a tymi krajami, na odporność naszych społeczeństw na rosyjską dezinformację. Mówiąc krótko, na Kremlu chcą, abyśmy się kłócili w regionie na tle etnicznym. Stąd nasza polityka musi być światła.

Mówimy o trzech różnych krajach, trzy różne wielkości, różna liczba Polaków. Same te kraje przypomnę: Litwa – 2,8 mln, Łotwa – 1,8 mln i wreszcie Estonia – 1,3 mieszkańców. Zacznę trochę od Litwy, bo jest to kraj z naszego punktu widzenia najbardziej istotny i przynoszący najwięcej wyzwań. Suche fakty, które jednak bardzo obrazowo przemawiają do wyobraźni – 180 tys. osób pochodzenia polskiego, 6,5% ludności. Jest to największa mniejszość narodowa w tym kraju. Jest to 46% ogólnej liczby mieszkańców Wileńszczyzny, a w regionie solecznickim, aż 76% mieszkańców tego regionu. Mamy 59 szkół z polskim językiem wykładowym, są to głównie gimnazja i szkoły podstawowe, około 10 tys. dzieci, w tym ponad 1 tys. w klasach pierwszych.

Warto tutaj odnotować pewien sukces, w ubiegłym roku przywrócona została możliwość zdawania matury z języka polskiego. Przystąpiło do niej prawie 800 uczniów. Absolwenci polskich szkół mogą kontynuować naukę zawodu w języku polskim w wileńskiej Szkole Technologii, Biznesu i Rolnictwa w Białej Wace, to jest region solecznicki. Język polski można studiować w Centrum Polonistycznym Uniwersytetu Wileńskiego oraz w Akademii Edukacji w Wilnie Kowieńskiego Uniwersytetu Witolda Wielkiego.

Kolejny pozytywny fakt od 2007 r. w Wilnie funkcjonuje Wydział Ekonomiczno-Informatyczny Uniwersytetu w Białymstoku. Jest to pierwsza zagraniczna filia polskiej uczelni. Oferuje obecnie studia na czterech kierunkach: ekonomia, informatyka, europeistyka oraz pedagogika.

Kilka słów może o Polonii na Litwie, bo to jest bardzo ciekawe. Przede wszystkim jest bardzo aktywna. Jest tam wiele polskich organizacji, najliczniejszy jest Związek Polaków na Litwie założony w 1989 r. – 10 tys. członków. Aktywne są także liczne stowarzyszenia zawodowe: nauczyciele, prawnicy, lekarze, inżynierzy, technicy, plastycy, kombataneci, harcerze, sportowcy. Dom Kultury Polskiej w Wilnie działa od 2001 r.

Mamy kanał telewizyjny TVP Wilno, działający od 2019 r. i obecnie jest on odbierany na ponad 60% terytorium Litwy. Na Litwie ukazuje się pięć periodyków czy tytułów prasowych w języku polskim, na przykład oślawiony „Kurier Wileński”. Jest też portal internetowy „Wilnoteka”. Sam dzisiaj z ciekawości tam zajrzałem, naprawdę dużo świeżych

aktualizowanych informacji. Redaktorzy portalu tworzą także program telewizyjny o tym samym tytule, we współpracy z TVP Polonia. W litewskim radiu Santara funkcjonuje redakcja polska nadająca codziennie półgodzinną audycję w języku polskim. Od 1992 r. w Wilnie nadaje prywatna rozgłośnia polska Radio „Znad Wili”, założona przez Czesława Okińczycza.

W litewskich kościołach katolickich pracuje 60 duchownych polskiego pochodzenia, a msze w języku polskim, co ciekawe, odprawiane są w 19 kościołach w Wilnie, w 52 na Wileńszczyźnie oraz w 7 w innych regionach kraju. Pokazuje to skalę koncentracji Polaków w regionie Wileńszczyzny, ale także ich związki z wiarą katolicką.

Od 1994 r. istnieje akcja wyborcza Polaków na Litwie, która ma ponad 2 tys. członków. Polacy na Litwie uczestniczą w życiu politycznym państwa. Wydaje mi się, że to jest bardzo ważne i ciekawe. Przykłady: minister spraw wewnętrznych Litwy Władysław Kondratowicz, szefowa Kancelarii Premiera Elżbieta Žurowska-Puodžiūnienė, doradca premiera Aleksander Radczenko. Działają też Polacy w administracji samorządowej: mer rejonu wileńskiego, mer rejonu solecznickiego, wicemer rejonu solecznickiego znowu zasiadają w parlamencie Republiki Litewskiej, w Europarlamencie jest pan poseł Tomaszewski. W ostatnich wyborach parlamentarnych w 2024 r. spośród wszystkich 1,7 tys. kandydatów, niemal 100 było Polakami albo miało polskie pochodzenie.

Niestety oczywiście nie ze wszystkim jest różowo z Polakami na Litwie, można rozważać ten problem z dwóch perspektyw, szklanka do połowy pusta lub pełna. Teraz powiem o tych sprawach, które nam leżą na sercu, oczywiście ustawa o prawach mniejszości narodowych. Poprzednia ustawa funkcjonowała w latach 1989–2010, nowa ustawa została przyjęta w listopadzie 2024 r. i wciąż nie odpowiada na niektóre oczekiwania mniejszości narodowych na Litwie. Może o tym ewentualnie więcej powiemy. Od 2022 r. trwa spór polityczny i prawny, jeśli chodzi o likwidację przez mera rejonu trockiego dwóch szkół polskich, średniej w Połukniu i podstawowej w Starych Trokach. Zostały one filiami w szkołach średnich. Rodzice, radni w samorządzie rejonu trockiego zaskarżyli tę decyzję do sądu administracyjnego, niestety sprawa się wleczce.

Kolejny problem, pisownia oryginalna imion i nazwisk. Walczymy o to od ponad 30 lat, a przypomnę, gwarantuje to traktat z 1994 r. Jest pewien mały, malutki postęp w ostatnich latach, dopuszczono stosowanie trzech liter w języku litewskim, natomiast sprawa systemowo nie jest załatwiona.

Kolejna sprawa, od początku lat 90. Polacy zabiegają o zwrot ziemi skonfiskowanej w 1949 r. przez władze Litewskiej Republiki Radzieckiej potomkom dawnych właścicieli. Litwini są tu uprzywilejowani, gdyż w zamian za ziemię przodków na Żmudzi mogli odzyskać ziemię w okolicy Wilna, które przed 1945 r. należały do Polaków. Może to prowadzić do zmian struktury etnicznej w regionie Wileńszczyzny. Sądzę, że może nawet niektórym Litwinom o to chodzi.

Przejdę teraz do Łotwy, jeśli państwo pozwolicie, znowu podstawowe fakty i liczby. Skala mniejsza wyzwań i też szans, 44 tys. osób deklaruje polskie pochodzenie, to tylko 2% mieszkańców, mniej niż w niektórych krajach Europy Zachodniej. Stanowią oni czwartą mniejszość narodową po Rosjanach, Białorusinach i Ukraińcach.

Na terenie Łotwy funkcjonują obecnie cztery polskie szkoły: Ryga, Rzeżyca i dwie w Dyneburgu. Od 1992 r. na Łotwie pracują polscy nauczyciele, którzy są delegowani przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą. W Rydze funkcjonują też: Klub Kultury Polskiej „Polonez”, Liga Polskich Kobiet oraz Stowarzyszenie na Rzecz Wspierania Relacji Polsko-Łotewskich Silesia. Niestety pole rażenia tych organizacji jest ograniczone, powiedzmy sobie szczerze. Najstarszą i największą organizacją polską działającą na Łotwie jest założony w roku 1990 Związek Polaków Łotwy. Niestety zrzesza on tylko 723 osoby. W Dyneburgu funkcjonuje Centrum Kultury Polskiej, od 1997 r. odbywa się cyklicznie Festiwal Kultury Polskiej na Łotwie, działa w ramach ZPŁ (Związku Polaków Łotwy) 10 zespołów muzycznych i chórów. Wreszcie na koniec, na Łotwie pracuje 16 polskich księży i jedna siostra zakonna. Msze w języku polskim odbywają się w 31 kościołach.

Trochę jeszcze o problemach. W 2024 r. ostatecznie zamknięto działającą polską szkołę podstawową w Krasławiu. Część dzieci przeniesiono do szkoły rosyjskiej, część do łotewskiej, a nauka języka polskiego jest już teraz niestety tylko fakultatywna. Kluczowe znaczenie dla zamknięcia szkoły miał brak przychylności lokalnych władz, powiedzmy sobie szczerze.

Mocno skromny, zwłaszcza w porównaniu z przeszłością, jest udział Polaków w życiu politycznym Łotwy. Ważni Polacy, to najbardziej eksponowane stanowisko pełni obecnie prezes Związku Polaków na Łotwie Pēteris Dzalbe, który jest radnym miasta Dyneburga – niewiele niestety. Funkcję metropolity Rygi sprawuje od 2010 r. arcybiskup Zbigniew Stankiewicz.

Podsumowując temat Łotwy, istnieją obawy, że dalsze ograniczanie działalności szkół mniejszościowych, ogólnie wielu etnicznych mniejszości i to jest intencja władz łotewskich, może to również w negatywny sposób wpłynąć na polskie szkoły, które jeszcze funkcjonują.

Wreszcie trzeci temat, może najmniej problematyczny, to Estonia. Liczba Polaków w Estonii jest naprawdę symboliczna – 1500 osób. Ze względu na tak małe rozmiary Polonii nie ma polskich szkół, jednak dzięki wsparciu ambasady w Tallinnie prowadzone są warsztaty dla dzieci obywateli polskich, mieszkających w Tartu. Na dwóch uczelniach wyższych dostępny jest lektorat języka polskiego. W Estonii działają trzy organizacje polonijne. Największa to Związek Polaków w Estonii „Polonia” – 350 członków, a dwie pozostałe Polski Klub Polonez i Stowarzyszenie Polskie w Narwie skupiają po około 20 osób. Od 12 lat działa też Zespół Folklorystyczny „Lajkonik”. Nie wiem, czy on tańczy, czy śpiewa, ale działa. W Estonii pracuje także pięciu polskich księży diecezjalnych.

Warto też dodać, że dodatkowe około 500 osób z polskim paszportem przebywa w Estonii czasowo, to są przedsiębiorcy, wysoko wykwalifikowani eksperci, pracownicy międzynarodowych koncernów. Niestety nie uczestniczą oni w życiu polonijnym. Może jest to jakieś zadanie dla nas. Nie odnotowujemy żadnych istotnych problemów dotyczących funkcjonowania Polaków czy społeczności polskiej w Estonii.

Podsumowując, Wysoka Komisjo, temat Polaków w tych krajach jest ważny dla Polski, dla dobra osób polskiego pochodzenia, dla roli Polski w Europie Środkowej, dla dobrych relacji z tymi krajami. Polacy współbudują te kraje, zwłaszcza Litwę. Mamy tam wpływ polityczny, społeczny, kulturalny. Jesteśmy wspólnie wschodnią flanką NATO, osią głównego wsparcia Ukrainy i powstrzymywania Rosji. Ważne, aby nasi rodacy gdziekolwiek mieszkają mieli odpowiednią samoświadomość polityczną, że się tak ogólnie wyrażę. Często Litwini, na Litwie Polacy nie są do końca świadomi wyzwań związanych z geopolityką, rolą Rosji w regionie itd. Tak jak wcześniej już powiedziałem, najtrudniejszym tematem jest Litwa, z którą najwięcej mamy spraw do załatwienia. Wiele rzeczy można i należałoby zrobić szybciej, kwestie sporne, dotyczące problemów mniejszości Polski na Litwie, litewskiej w Polsce, pisownia nazwisk, dostęp do edukacji.

Nie będzie to pusta kurtuazja, na koniec powiem, że w tym temacie rola Sejmu i Senatu, mądrość posłów, państwa kontaktów i doświadczeń jest nie do przecenienia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę o zgłaszanie się do głosu. Mam taką kolejność: pan poseł Zapałowski, pan poseł Samborski, pani posłanka Nowicka.

Poseł Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ja skoncentruję się krótko głównie na Litwie. Chociaż, tak jak kiedyś wspominałem, znam sytuację Polaków w Estonii i na Łotwie.

Przede wszystkim chciałem zwrócić uwagę na początku na jedną taką kwestię niby mało istotną, ale dla Polaków na Litwie bardzo istotną. Wcześniej już zgłaszałem do MSZ ten problem, mianowicie w polskim systemie nie uznaje się w pełni świadectw Polaków, którzy skończyli polskie szkoły na Litwie przy aplikacji na studia w Polsce, co jest kompletnym absurdem po prostu. Jeżeli ktoś ukończył szkołę polską na Litwie, to wystarczające powinno być w tej kwestii.

Kwestia pierwsza. Litwa nie respektuje Karty praw podstawowych Unii Europejskiej, zwłaszcza art. 21, 22, 14, 15, 16, gdzie zakazuje się wyłączenia języków mniejszości narodowych, zakazuje dyskryminacji. Zresztą, tak jak tutaj pan przed chwilą mówił, od 30 lat nie są respektowane traktaty polsko-litewskiej umowy. Powiem więcej, jest to działalność systemowa, to nie są przypadki, to jest systemowe z premedytacją działanie państwa litewskiego. Nie jest respektowana Konwencja Rady Europy, gdzie zakazuje m.in. zakazu regresu prawnego, który na Litwie ciągle następuje w ostatnich latach. Litwa ratyfikowała tę konwencję w 2000 r. Dotyczy to także 5% progu wyborczego dla polskich mniejszości, gdzie po prostu

jest to liczone w skali kraju. Jest to rzecz bardzo zła. Dalej, likwidowanie szkół polskich jest elementem regresu.

Kolejna rzecz, przede wszystkim doszło w ostatnich miesiącach do skandalicznej sytuacji, która łamie wprost konwencję Europy, Konwencję Rady Unii Europejskiej, mianowicie dokonano zmiany okręgu wyborczego, gdzie jest to wprost w prawie międzynarodowym, które Litwa ratyfikowała, zakazane. Chodziło o to, żeby zwiększyć liczbę ludności litewskiej, a zmniejszyć w tym okręgu liczbę ludności polskiej. Tego dokonano tuż przed wyborami i to jest akt, według mnie, jednoznacznie nieprzyjazny państwu polskiemu.

Kolejna rzecz, wybory samorządowe. Szanowni państwo, rok temu, już praktycznie prawie dwa lata temu odbyły się wybory samorządowe na Litwie i były raporty posłów, europosłów także nie tylko polskich. Mianowicie Litwini ustawili przed lokalami polskimi i tam, gdzie jest większość polska mundurowe organizacje paramilitarne z bronią, gdzie wchodzący do głosowania Polacy byli zastraszani. Jest to rzecz skandaliczna, zwłaszcza, że tu chodzi o organizacje, w których historii jest mord na Polakach w Ponarach. Zgłaszano to i przeszło bez większego echa.

Kolejna rzecz, także Komisja Wenecka w tym względzie wielokrotnie interweniowała, że nie ma transparentności i uczciwości w wyborach samorządowych. Tak że państwo litewskie, w tym zakresie po prostu, nic nie robi. Jest to, proszę państwa, systematyczne niszczenie polskości przez Litwinów. To trzeba wprost mówić, może państwu nie wypada, ale to trzeba wprost powiedzieć.

Kolejne, proszę państwa, finansowanie mediów na Litwie. Tu jest bardzo duży problem, bo proszę państwa, mamy Radio Wilno, młodzi ludzie – zero finansowania. Mamy bardzo duży portal L24.lt – zero finansowania. Terenowe siedziby Związku Polaków na Litwie przy takiej ilości – zero finansowania. Proszę państwa, a finansuje się prywatne media komercyjne polskojęzyczne.

I tutaj, panie przewodniczący, w związku z tym, że mamy, jako posłowie, prawo do kontroli, prosiłbym, żeby na piśmie służby przygotowały za ostatnie trzy lata w stosunku do Litwy – Białoruś sobie odpuścimy z wiadomych względów – Ukrainy, Mołdawii i Rumunii, jak wyglądało szczegółowe finansowanie, dotowanie przez państwo polskie organizacji polskich na tym terenie, po prostu. I to powinni dostać wszyscy posłowie z Komisji Łączności z Polakami za Granicą, ponieważ jest to niezwykle ważne. Zwłaszcza, że tutaj z informacji, z moich wizyt na Litwie jednoznacznie widać było, że Związek Polaków na Litwie, największa organizacja, gdzie prezes w ostatnich wyborach miał tylko trzy głosy wstrzymujące się, w tym jeden jego, praktycznie jednogłośnie został wybrany, a Związek Polaków na Litwie jest dyskryminowany. Ja nie chcę tutaj mówić o dużo mniejszych kwestiach ze względów czasowych.

Fatalne, to Związek Polaków na Litwie podkreśla, fatalne zarządzanie finansami przez Stowarzyszenie Pomoc Polakom na Wschodzie. Należy tutaj zbadać przepływy finansowe, zwłaszcza w stosunku do Litwy i Ukrainy. I po prostu, panie przewodniczący, uważam, że powinniśmy, jako Komisja, to zrobić.

Kolejna rzecz, Polacy na Litwie apelują, żeby wyłączyć pośredników w dotowaniu organizacji polskich. Dlaczego bezpośrednio środki nie mają iść z podmiotów takich jak Kancelaria Senatu czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych, ponieważ to rodzi bardzo duże napięcia.

Kończąc, przede wszystkim zwracam uwagę, że ze strony państwa litewskiego mamy dyskryminację polskiej mniejszości na Litwie. Jest łamane prawo międzynarodowe i krajowe litewskie, tak jak tu pan wspominał, jeżeli chodzi o ustawę o mniejszościach narodowych, która świeżo przyjęta nic absolutnie nie załatwiła. Jest tak samo regres, jak był 30 lat temu, i to porozumienie polsko-litewskie jest fikcją, proszę państwa, absolutną fikcją w zakresie spraw Polaków na Litwie. Jest stosowana przez państwo litewskie, z całą mocą to mówię, depolonizacja Litwy, zastraszanie polskich działaczy, nieprzychylny stosunek do Polski poprzez traktowanie mniejszości polskiej na Litwie. Chcę, żeby to jednoznacznie, proszę państwa, wybrzmiało. Nie wiem jaki jest państwa stosunek, moje doświadczenia, moje kontakty z Polakami na Litwie jednoznacznie na to wskazują. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję. Pan poseł Tadeusz Samborski, bardzo proszę.

Posel Tadeusz Samborski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, dziękuję za informację, którą pan złożył, to wielowątkowa rzeczywiście informacja, rzetelna i rzeczowa.

Mam tylko taki mały błąd pojęciowy, mianowicie w odniesieniu do Polaków na Litwie mówimy Polacy na Litwie, nie Polonia, bo to pojęcie właśnie jest inne. Natomiast jest pan również rzetelny w tym sformułowaniu, że nie wszystko jest różowe, dobrze pan to powiedział, bo nie wszystko jest różowe, o czym tutaj mówił pan poseł Zapałowski.

Ja po prostu z tych bezpośrednich kontaktów, które mam, a od wielu lat te kontakty podtrzymuję, widzę bardzo wyraźnie, że sposób traktowania organizacji polskich na Litwie jest niezwykle zdyferencjonowany. Przy czym te kryteria są dosyć niejasne jak się rozkładają te sympatie decydentów z polskiej strony, to o czym również poseł Zapałowski lekko wspominał, mianowicie rozdział środków finansowych, faworyzowanie jednych organizacji, niedostrzeganie innych, podobnie z mediami. W ogóle generalnie jest taka tendencja i tę tendencję odkryłem zarówno u przedstawicieli oficjalnych, dyplomatycznych naszego państwa, które to sygnalizują, a także nawet z wysokim przedstawicielem Kancelarii Prezydenta rozmawiałem, że mają jakby pewne zastrzeżenia czy uprzedzenie do pana Waldemara Tomaszewskiego jako prezesa Związku Polaków na Litwie. To uprzedzenie się przejawia w ten sposób, że faworyzuje się wszystkich przedstawicieli innych organizacji i to np. w okresie wyborczym było bardzo wyraźnie zauważalne. Ci, którzy się wyłamywali jakby z tego, nazwijmy to umownie, frontu polskiego, który tworzył Związek Polaków na Litwie i próbowali startować z innych list, tam socjaldemokracji czy innych, oni mieli jakby większe szanse, większe pole poparcia ze strony polskich organizacji, polskich instytucji oficjalnych. Nawet bym powiedział, te takie prywatne sympatie, tych osób, które się wypowiadały na ten temat, wyraźnie lokują się często po stronie jakby przeciwnej, może nie biegunowo przeciwnej, ale jest to taka prowadzona gra niezbyt czysta, niezbyt klarowna. A jednak Związek Polaków jest największą organizacją i powinniśmy zdecydowanie wspierać tę organizację. Inne również, ale po prostu chodzi o to, że Związek Polaków trzyma pewien azymut do polskości. Natomiast pojawiają się nawet wśród naszych tu w kraju decydentów głosy takie: a to może pan Waldemar Tomaszewski powinien odejść, może młodsze pokolenie. To są takie tezy, które są gdzieś tutaj u nas formułowane, serwowane i to jest taka cicha robota, robiona przeciwko Związkowi Polaków. Myślę, że to jest zjawisko niekorzystne i niedobre.

Jeśli chodzi o sprawy wyznaniowe, to dobrze pan przytoczył, panie ministrze, cyfry ilustrujące udział kapłanów. Powiem też, dam taki przykład jaskrawo odzwierciedlający faktyczny stosunek Litwinów do tych naszych problemów, w katedrze wileńskiej, przecież zbudowanej w końcu przez Polaków, przez Gucewicza, jeśli już chodzi o projekt, w niedzielę jest osiem nabożeństw i żadne nie jest po polsku. Od lat Polacy się starają o to, żeby chociaż jedno nabożeństwo w niedzielę było w języku polskim. Niestety tego postulatu Episkopat Litwy nie jest w stanie spełnić. Jest to wyraźna niechęć, bo przecież nie ma żadnych przeszkód, żeby nie udostępnić Polakom katedry w niedzielę. Wtedy, kiedy też jest dużo wycieczek z Polski turystów itd.

Tak że sytuacja na Litwie, i tutaj podzielam tezy pana posła Zapałowskiego, są w bardzo złożonej sytuacji. Nie jest to obraz różowy, powinniśmy szczerze o tych sprawach mówić zarówno tu, jak też i w bezpośrednich kontaktach, i nie poddawać się tej takiej właśnie fascynacji, takiej różnorodności niby, a ta różnorodność jednak łamie pewną zasadę wspólnego solidarnościowego działania, które by powodowało, że siła tych Polaków byłaby znacząca, liczyłaby się w życiu politycznym.

Co do Łotwy, to trafnie pan zauważył, panie ministrze, że jest taki pewien schyłek, takie jakby zanikanie trochę tej aktywności Polaków, bo przecież tam wtedy, kiedy prezesem była legendarna Ita Kozakiewicz. Nawiasem mówiąc, mistrzyni Łotwy w pływaniu, utopiła się w czasie spotkania liderów organizacji polskich na Wschodzie, których zaprosił Jan Paweł II do siebie. Oni do południa mieli wolny czas i wyjechali po prostu gdzieś tam coś zwiedzać i po drodze wracając zatrzymali się w restauracji, bo to było 28 października, czyli imieniny Tadeusza. Tadeusz Gawin prezes Związku Polaków na Białorusi zaprosił wszystkich na poczęstunek i widocznie lampkę wina ktoś wypił, w każdym razie Ita utopiła się. Była to legendarna wzorcowa, naprawdę wielka postać polskiego życia tam na Łotwie.

Po jej odejściu następuje taki stopniowy zmierzch organizacji i to zjawisko pan minister trafnie tutaj zauważył.

Generalnie rzecz biorąc, ten postulat posła Zapałowskiego też podtrzymuję, żebyśmy sformułowali taki wymóg, żeby Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie pokazała sposoby i zakres finansowania poszczególnych organizacji, gdzie poszły te środki i dlaczego. Przecież to jest rzecz niedopuszczalna. Ja byłem na wieczorze wyborczym w tym roku, na te wybory i kiedy się kończyły, zresztą Związek Polaków zrobił to ładnie w stylu amerykańskim. Myśmy na telebimach to wszystko obserwowali, jak napływały kolejne wyniki. Jedna z kandydatek, która miała duże szanse, żeby wejść do parlamentu litewskiego, jak podawano wyniki z poszczególnych rejonów, to tam, gdzie były wysokie wskaźniki, to ona wiedziała, że to są rejony, z którymi ona od lat współdziałała. I kiedy przyszły te rejony, trzy kolejne, które przyłączono w ostatniej chwili, to ona od razu wiedziała, że będą słabe wyniki, bo powiedziała, że to w ostatnich tygodniach ten okręg sformowano i on jest dla niej niekorzystny, i w ten sposób ją wyeliminowano. Tak że te zjawiska powinniśmy sygnalizować i jednak doprowadzić do tego, żeby Litwini zaczęli uwzględniać wszystko to co zawarte jest w traktatach, to co jest czasem zwykłą ludzką przywoitością, bo tego też czasem brakuje.

Rzeczywiście Dom Kultury Polskiej w Wilnie, panie ministrze, jest ośrodkiem polskości, jest bardzo ważną instytucją, ta instytucja skupia życie naukowe, kulturalne i dziennikarskie itd. Przypomnę, że decyzja o powstaniu Domu Kultury Polskiej, o finansowanie przez państwo polskie zapadła dzięki marszałkowi ówczesnemu Senatowi Adamowi Struzikowi. Ten dom naprawdę się sprawdził, mimo że na etapie przygotowywania tego projektu było wielu przeciwników Polsce, a jednak to przeforsowano i ten dom spełnia ważną kulturotwórczą i narodową funkcję kształtowania świadomości narodowej, poza tym ogniskuje tych Polaków, jest to miejsce spotkań. My zawsze będąc tam w różnych delegacjach, w tym domu się spotykamy z przedstawicielami Polaków i z organizacjami. Dobrze, że taka placówka jest, ona, myślę, jest cieplejsza w relacjach z Polakami niż sama ambasada. Ponieważ ambasada się czasem wikłała w różne spory, tak jak przecież poprzednia pani ambasador, która jednak... To różnicowanie, tam wśród Polaków, było obecne i myślę, że po prostu nie będziemy już do tego wracali, bo już tej pani ambasador nie ma, ale odegrała złą rolę i taka jest nasza ocena. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję. Pani posłanka Nowicka, bardzo proszę.

Posel Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. Mam parę kwestii, które chciałabym poruszyć. Jedna, to jest sytuacja mniejszości polskiej na Litwie w kontekście innych mniejszości. To znaczy na ile, jeżeli oczywiście jesteście państwo świadomi, czy po prostu mniejszość polska jest taka sobie samoistna i jakoś za bardzo nie wchodzi w relacje z innymi mniejszościami? Czy raczej właśnie próbują razem, że są wspólne interesy i próbują razem dążyć do tego, żeby te zapisy, o które walczą... Zresztą chętnie bym się dowiedziała, dlaczego nie są zadowoleni z tej nowej ustawy mniejszościowej. Czy właśnie wspólnie próbują jakoś działać? To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie, to jest jakby też wynikające z mojego drugiego kapelusza, który mam tutaj. Mianowicie, że jestem przewodniczącą Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w polskim Sejmie. Ciekawa jestem, czy takie zjawisko, z którym tutaj Komisja się borykała, to jest taka jawna dyskryminacja mniejszości, która w Polsce jest największa, czyli mniejszości niemieckiej, która w zeszłej kadencji przez Polskę została tak zdyskryminowana, że z nauki trzech godzin języka niemieckiego usunięto dwie godziny i została jedna. Była to rzeczywiście skandaliczna sprawa, sprzeczna ze wszystkim. Teraz oczywiście nasza koalicja to przywróciła. Moje pytanie jest takie, czy na Litwie daje się też wyczuć fakt, wyczuć taką sytuację, czy jest ona faktem, że mniejszość polska, która jest największą mniejszością – zresztą chętnie bym się dowiedziała, jakie tam jeszcze są mniejszości, podejrzewam, że rosyjska itd. – że ta mniejszość jest jakby dyskryminowana w jawny sposób właśnie z tego faktu, że jest najmniejszą mniejszością i jest postrzegana przez państwo litewskie, jako swego rodzaju zagrożenie, że Polacy będą się rządzić, przejmować itd. To czego część naszego społeczeństwa obawia się tutaj w stosunku do mniejszości niemieckiej. Ja patrzę na tę perspektywę zarówno jak my traktujemy

własne mniejszości i jak nasza mniejszość jest traktowana na Litwie. Tak że będę wdzięczna również za odniesienie się do tych kwestii. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję. Pan przewodniczący Dziedziczak.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Dziękuję bardzo. Padło bardzo wiele ciekawych sformułowań. Z wieloma się zgadzam, z częścią się nie zgadzam. Na wstępie chciałbym bardzo podziękować panu ministrowi za prezentację i za tyle ciepłych słów w stosunku do naszych rządów. Uniwersytet w Białymstoku – nasze dzieło, matura 2023, działania związane z przywróceniem tej matury – nasze dzieło, TVP Wilno – nasze dzieło. Rozbudowany Dom Polski, stworzenie najnowocześniejszych studiów medialnych w tej części Europy, nowocześniejszych nawet niż litewska telewizja publiczna – nasze dzieło. Moglibyśmy tutaj długo wymieniać, więc bardzo dziękuję za te miłe słowa.

Z wieloma tezami pana profesora Zapałowskiego się zgadzam. Dziękuję za naświetlenie tych kwestii. Sytuacja Polaków na Litwie jest na pewno dużo lepsza niż na przykład Polaków na Białorusi. Oczywiście standardy Unii Europejskiej, standardy Rady Europy czy w ogóle kwestie wynikające z naszego traktatu z 1994 r. jednoznacznie powinny te standardy jeszcze zwiększyć w praktyce. To już *de iure* jest zapisane, tylko to trzeba wprowadzić w życie. Dlaczego tego się nie wprowadza w życie, to jest pytanie. Oczywiście cieszymy się z sieci polskich szkół, martwimy się atakami choćby na te dwie szkoły w rejonie trockim. Uważam, że w ogóle stosunek państwa litewskiego do szkolnictwa polskiego jest takim papierkiem lakmusowym naszych realnych stosunków i naszych realnych wzajemnych intencji. Jest to na pewno kwestia bardzo ważna.

Jeśli chodzi o pisownię nazwisk, ja tu się zgadzam z krytycznymi opiniami, to jest pisownia i to jest krok, to jest ukłon w stosunku do obywateli litewskich, którzy weszli w związki małżeńskie czy obywateli litewskich, które weszły w związki małżeńskie z obywatelami Wielkiej Brytanii, świata anglosaskiego. Krótko mówiąc, jak wiemy, liczba Litwinów, liczba Litwinek jest ogromna na Wyspach Brytyjskich, w ogóle w Europie Zachodniej po otwarciu unijnych rynków pracy i te zmiany pisowni nazwisk są ukłonem bardziej, wobec tego środowiska niż wobec środowiska polskiego. W zasadzie tam wprowadzono litery alfabetu angielskiego, a nie wprowadzono liter alfabetu polskiego. Można wręcz powiedzieć, że przy okazji zmian...

Poseł Roman Giertych (KO):

My się posługujemy nie polskim, łacińskim.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Tak, ale mamy też ł, ą, ę, prawda, panie premierze, to są polskie litery i tych właśnie liter brakuje, więc mimo zmian, nie wprowadzono ostentacyjnie polskich liter.

Jeśli chodzi o takie drobniejsze rzeczy, to państwo podkreślali tutaj portal „Wilnoteka”, magazyn „Wilnoteka”, że to jest coś bardzo cennego. Dziękuję za to podkreślenie, ale państwo właśnie ją likwidujecie, jeśli chodzi o MSZ i współpracę z Telewizją Polonia. Po raz pierwszy od prawie 20 lat „Wilnoteka” nie uzyskała finansowania i nie będzie nadawać swoich programów na antenie Telewizji Polonia. Zespół zostanie rozwiązany w Wilnie. Co nas wszystkich bardzo smuci.

Jeśli chodzi o portale, które wymienił pan poseł Zapałowski, Radio Wilno i L24.lt, to rzeczywiście w tym roku po raz pierwszy od lat, w przeciwieństwie do lat ubiegłych ten portal i to radio internetowe nie uzyskało finansowania. I tutaj też będziemy wdzięczni jakby pani dyrektor była uprzejma powiedzieć, jakie są przyczyny, że to radio i ten portal nie uzyskały po raz pierwszy od lat sfinansowania. Tu także się całkowicie z panem posłem zgadzam.

Zgadzam się także z kwestią, którą poruszył pan poseł Samborski, jeśli chodzi o msze w języku polskim. Jednak tu muszę zmartwić pana posła, dlatego że w ostatnich latach był przygotowywany kurs dla nauczycieli katechezy w języku polskim, mianowicie większość nauczycieli w polskich szkołach, którzy uczą religii, to są panie, laikat uczy religii na Litwie. Te panie są już paniami dość leciwymi, które zaczynały swoją pracę, jako nauczycielki religii w latach 90., na początku lat 90. My próbowaliśmy stworzyć program, który będzie kształcił nauczycieli polskich uczących religii, aby była zmiana pokoleniowa, następcy.

Panie już mają 60 i 70 kilka lat, nie wypominamy wieku, bardzo jesteśmy im wdzięczni, może też warto to mocno zaakcentować na naszej Komisji, ale czas na następców. Stworzony został, właśnie we współpracy z Polakami na Litwie – śp. pan Pieszko i całe środowisko Polaków – kurs katechetyczny. Niestety w ostatnim konkursie dotacyjnym Ministerstwo Spraw Zagranicznych postanowiło wstrzymać finansowanie i wstrzymać de facto powstanie tego kursu. Państwa rząd wstrzymał narzędzie, które spowodowałoby kształcenie młodych pokoleń nauczycieli uczących religii w języku polskim, a nie w języku litewskim naszych Polaków w polskich szkołach.

Jeśli chodzi o uwagę pani poseł Nowickiej, to od razu też zaznaczam, że nie miały na to też wpływu nasze dyskusje o mniejszości niemieckiej, nie miały wpływu na pozycję mniejszości polskiej, a wręcz te ostatnie lata, to okres właśnie powstawania nowych narzędzi. Teraz wszystko wróciło do normy, wydatki na mniejszość niemiecką w Polsce są znacznie wyższe niż wydatki na Polaków poza granicami kraju. Czyli państwa rząd wprowadził ponownie to co jest dla państwa priorytetem.

Jeśli chodzi o postulat pana profesora Zapałowskiego o te trzy ostatnie lata, to bym dołączył jeszcze Łotwę, jeśli pan by się zgodził, do tych krajów, które pan wymienił.

Poseł Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Łotwę, tak.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Żebyśmy, jak się przyglądamy, to już przyjrzyjmy się także ważnemu środowisku polskiemu na Łotwie.

Droży państwo, to z mojej strony tyle. Jeszcze jedna uwaga, jeśli chodzi o śmierć pani Ity Kozakiewicz, to naprawdę bym tutaj się powstrzymał od komentarzy, że być może jedno wino za dużo, bo są też teorie takie, że pani Ita Kozakiewicz zginęła w niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach. Środowisku cały czas silnego wtedy jeszcze KGB – niby już de iure zlikwidowanego, przypomnę, to był początek lat 90. – bardzo zależało, żeby Polka bardzo zaangażowana w niepodległość Łotwy, lojalna wobec państwa łotewskiego, antykomunistyczna, antysowiecka nie rozwijała się i nie prowadziła Polaków właśnie w tym antysowieckim kierunku.

Jeszcze jedno pytanie, już zadałem pytanie o kurs katechetyczny do pani dyrektor, o przychyny wstrzymania finansowania kursu katechetycznego. Radio Wilno i L24, dlaczego te pozycje nie dostały finansowania? Czy coś się udało zrobić z tym co sygnalizował pan poseł Zapałowski kilka komisji temu właśnie o uznawalności języka polskiego absolwentom polskich szkół na Litwie, żeby to było automatycznie? Czy państwo podjęliście jakieś działania?

Panu ministrowi odpowiedzialnemu za strategię też chciałbym zadać jeszcze pytanie. Pewnie wszyscy martwimy się różnymi aliansami polsko-rosyjskimi na Litwie i nikt z nas nie uważa, że to jest dobre. Czy pan nie uważa, że gdyby państwo litewskie, tak jak choćby Polska w stosunku do mniejszości narodowych zdjęło 5% próg wyborczy, to wtedy środowisko polskie nie byłoby zmuszone do aliansów z Rosjanami? Czy pan uważa, że państwo litewskie powinno zdjąć ten wymóg 5% w stosunku do mniejszości polskiej? Jaka jest pana ocena jako osoby odpowiedzialnej za strategię w naszym MSZ, dlaczego tego nie robią Litwini? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję. Pan poseł Giertych.

Poseł Roman Giertych (KO):

Szanowny panie ministrze, mam takie pytanie, czy strategią MSZ jest, aby młodzi ludzie z Wileńszczyzny przyjeżdżali do Polski i wzmacniali polską gospodarkę, czy żeby zostawali tam? Wydaje mi się, że odpowiedź na to pytanie wcale nie jest tak do końca jednoznaczna. Jakie mamy, w kontekście naszej zapaści demograficznej, priorytety, jeżeli chodzi o nasze działania w tym zakresie? Ponieważ od tego powinna zależeć również kwestia finansowania sposobu działania i też ewentualnie informacji, które trafiają do tych młodych ludzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Krótko coś chciał dopowiedzieć pan poseł Zapałowski i wtedy już odpowiedzi.

Posel Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Chciałbym pani posel Nowackiej tylko...

Posel Wanda Nowicka (Lewica):

Nowickiej.

Posel Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Nowickiej, przepraszam bardzo. Poinformować, że z list akcji wyborczych Polaków na Litwie startowało sześć mniejszości: Karaimowie, Białorusini, Żydzi też.

Posel Wanda Nowicka (Lewica):

To tylko ad vocem, bardzo mnie to cieszy, ponieważ u nas w Polsce nasze mniejszości też bardzo ze sobą współpracują i solidarność innych mniejszości okazana mniejszości niemieckiej, kiedy jej pozbawiono języka była ogromna. Tak że rzeczywiście była to fantastyczna, dobra nowina, że mniejszości ze sobą współpracują.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Ja wtedy w tej komisji pracowałem i pamiętam, że kiedy ta informacja przyszła, to pierwsza mniejszość, która się opowiedziała, przedstawiciela komisji, tak się złożyło...

Posel Wanda Nowicka (Lewica):

Ukraińska.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Nie, to była mniejszość żydowska. Tak, to była mniejszość żydowska, pamiętam tę dyskusję na komisji. Dobrze, teraz odpowiedzi, przepraszam.

Podsekretarz stanu w MSZ Jakub Wiśniewski:

Teraz odpowiem skrótkowo, tak może ogólnopolitycznie. Natomiast w sensie faktografii poproszę swoje koleżeństwo, które ma bardzo konkretne odpowiedzi.

Może zacznę od tego, że wyczuwam słuszny obywatelski czy poselski właściwie gniew, czy frustrację związaną z tym, że wiele spraw nie zostało załatwionych. Mnie jako urzędnikowi, wypada mieć zawsze konstruktywną postawę i zawsze patrzeć na tę szklankę do połowy pełną. Moim zdaniem, trajektoria ogólnych relacji bilateralnych jest dobra, jest coraz lepiej, bez szkody dla myślenia o potrzebie egzekwowania na wszelkich forach praw związanych z traktatowymi uzgodnieniami między Polską a Litwą, a także ze sprawami związanymi z obowiązkami Litwy jako członka Unii Europejskiej, jako sygnatariusza Karty praw podstawowych itd.

Wydaje mi się, że to jest trochę nasza wspólna wszystkich odpowiedzialność i brzemię, przez te całe ponad 30 lat Polski niepodległej próbowaliśmy wielu środków z Litwą. Była prośba, była groźba, były umizgi, były sprawy sądowe na różnych forach. Jak widać jest pewien systemowy, strukturalny problem. Dyskusję można prowadzić też na gruncie kulturowo-filozoficznym. Wyobraźmy sobie, że większość mieszkańców Mazowsza, to są Niemcy albo połowa i jak polskie władze, polski rząd starałby się mitygować tego typu etniczne wyzwania. Czyli w pewnym sensie można zrozumieć niektóre działania litewskie. Natomiast nigdy nie wybaczyć i z naszego punktu widzenia czy to urzędnika, czy posła trzeba podjąć wszelkie możliwe środki by polski etnos na Łotwie, w Estonii, ale przede wszystkim na Litwie wzmacniać.

Przyznam szczerze, panie pośle, nie umiem odpowiedzieć teraz na szybko, co jest... Nie myślę o ruchach migracyjnych w kontekście li tylko demograficznym. Wyobrażam sobie i chciałbym, żeby Polska miała takie soft power, aby to Litwini mieszkający na Wileńszczyźnie chcieli uczyć się języka polskiego, by uważali za modne i za potrzebne z punktu widzenia zawodowego, kulturowego, osobistego zanurzanie się w kulturze polskiej w taki sposób, żeby w Wilnie było więcej Polski, a nie mniej, bez konieczności bardzo takich trudnych dylematów, gdzie tych Polaków bardziej potrzebujemy w Polsce czy na Litwie.

Jeszcze wydaje mi się bardzo ważny kontekst, o którym nie należy zapominać, czasy na klótnie etniczne, bez względu na to jak uzasadnione z naszej strony są te postulaty, są bardzo trudne i niedobre. Kreml chce, abyśmy się bardzo mocno pokłócili w Europie Środkowej, Polacy z Ukraińcami, Polacy z Litwinami. Wydaje mi się, że trzeba tym bardziej patrzeć na pozytyw i zwracać uwagę na bardzo kluczową rolę Litwy, jeśli chodzi o flankę wschodnią NATO i system europejskiego bezpieczeństwa.

Jeszcze może jedno słowo na temat tego, jak wspierane są polskie instytucje, polskie organizacje na Litwie i w innych krajach. W MSZ w ostatnich miesiącach dokonaliśmy bardzo dużego wysiłku, aby zobiektywizować ten proces wyłaniania potencjalnych beneficjentów czy laureatów naszych środków, nagród itd., itd. i ku temu służą niezależne panele ekspertów. Proszę mi wierzyć, daję na to słowo honoru, to są naprawdę niezależni eksperci, nie ma w tym żadnego faworyzowania określonych grup, określonych sympatii politycznych itd. Co nie działa, a zawsze są jakieś błędy, wspólnie próbujemy to rozwiązać i doprowadzić do tego, że wygrywają najlepsi.

Mój szef Radosław Sikorski na wielu forach mówił o takim negatywnym zjawisku, zawodowych Polaków. Pieniądze od polskiego podatnika nie należą się za darmo za nic, trzeba pokazać, że dana organizacja robi coś dobrego dla Polski, że rozbudowuje ten polski potencjał, polską kulturę, przybliża lokalnej społeczności albo wzmacnia polskość. Wydaje mi się, że temu powinny służyć środki publiczne.

Pozwolę sobie teraz poprosić moje koleżeństwo o uzupełnienie wypowiedzi.

Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych Anna Sochańska:

Dzień dobry państwu. Ja sobie pozwolę odnieść się do kwestii dotacji konkursów Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie. Ten argument, w zasadzie pytanie, które podniósł pan przewodniczący Zapałowski, dotyczące tego czy nie powinniśmy przekazywać dotacji bezpośrednio do organizacji, to niestety nie możemy, bo nas wiąże ustawa o pożytku publicznym i wolontariacie. Dopóki ta ustawa obowiązuje musimy przekazywać środki do tzw. operatorów, m.in. Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie.

Pan minister Sikorski podczas swojego, jak my to nazywamy, exposé w Senacie wspominał o takim pomysle agencji, która by zajmowała się rozdzielaniem tych dotacji, która by w pewnym sensie wyeliminowała operatorów, ale to jest długa droga do tego. Ja tylko słyszałam o tym pomysle, natomiast to na pewno jest bardzo skomplikowana kwestia, którą trzeba by było, zakładam, przynajmniej przez kilka lat przygotowywać. Obecnie musimy funkcjonować w ramach prawnych, jakie mamy, czyli właśnie ta ustawa, o której wspominałam.

Odpowiadając na pytanie pana ministra Dziedziczaka, dlaczego pewne instytucje nie dostały dofinansowania. Ja mogę tylko jakby powielić to co pan minister powiedział, niezależne panele ekspertów oceniały po prostu wszystkie zgłoszone wnioski. Jak państwo na pewno wiedzą, 1 lipca MSZ przejął środki polonijne z KPRM i myśmy naprawdę, moi koledzy w departamencie wykonali tytaniczną pracę, aby przeprowadzić trzy konkursy. Być może efekt nie był idealny i zawsze jest tak, że ktoś jest niezadowolony i myśmy mieli lawinę pretensji od organizacji polonijnych, ale naprawdę staraliśmy się to zrobić maksymalnie uczciwie.

Jeśli chodzi o Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie, najbliższe spotkanie rady fundacji będzie w marcu, więc zanim to spotkanie się odbędzie, to ja przekażę prośbę o przedłożenie, jeżeli to możliwe oczywiście, sprawozdania finansowego. Ponieważ mamy też, ja uczestniczę w tych spotkaniach jako obserwator, ale rada ma się wypowiedzieć na temat również planów na przyszłość. Jest to o tyle istotne, że MSZ w tym momencie pracuje nad nową strategią wobec Polonii i Polaków mieszkających za granicą. Powołaliśmy do życia zespół międzyresortowy i chcielibyśmy pod koniec stycznia już przedyskutować ten dokument, tak aby on został w końcu stycznia przyjęty przez rząd, i on też będzie wyznaczał pewne kierunki.

Ja bym chciała tylko powiedzieć, że naprawdę ciężko jest mi się odnieść do argumentu, który dotyczy faworyzowania jakichś środowisk, ponieważ, po pierwsze, MSZ przejął konkursy dotacyjne w lipcu ub.r., więc jakby nie miał dłuższego doświadczenia, jeśli chodzi o przydzielanie tych środków. To co, jakby z naszej strony MSZ przed przejęciem tych zadań z KPRM, realizujemy, to są tzw. przedsięwzięcia polonijne realizowane przez nasze placówki. Na przykład, jeśli chodzi o Wilno, to mamy ponad 160 tys. euro przekazane do naszej placówki w Wilnie na tzw. przedsięwzięcia polonijne, a oprócz tego zainwestowaliśmy w 2023 i 2024 r. ponad 16 mln zł na projekty infrastrukturalne, które wspierają wszelkie organizacje polskie na Litwie, w tym głównie szkolnictwo. Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Jakub Wiśniewski:

Jeszcze pan, proszę.

Radca generalny w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych Paweł Cieplak:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, bo ja mam taką techniczną prośbę do pana przewodniczącego, czy byłaby możliwość wyłączenia zapisu? Bo jeżeli mamy poważnie rozmawiać o jakichś rzeczach litewskich, to są rzeczy wrażliwe. Ja mogę różne rzeczy opowiedzieć tylko, że bez zapisu.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Jest zgoda Komisji? Tak, jest zgoda. Dobrze. Poczekamy chwilę.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Krótkie dopytanie. Zamykam listę.

Poseł Jan Michał Dziedzic (PiS):

Ja tylko mam prośbę techniczną o uzasadnienie właśnie braku finansowania dla Radia Wilno i dla portalu L24.lt, a także dla kursu katechetycznego – jak już wspomniałem śp. pan Pieszek był w to zaangażowany, pani Renata Cytacka, bardzo zasłużone osoby dla Polaków na Wileńszczyźnie – i bardzo przyszłościowe, takie dalekosiężne myślenie też państwa polskiego wspierające naszych rodaków. Dlaczego to zostało... Jakie to było uzasadnienie wstrzymania finansowania dla tego projektu? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję. Pan poseł Samborski.

Poseł Tadeusz Samborski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie ministrze, my nie możemy chować się za tą jakby tezą, że zainteresowani są Rosjanie czy Kreml, żebyśmy się kłócili. Ponieważ upominanie się o elementarne prawa, które są zawarte w przepisach itd. nie jest rozpętywaniem właśnie żadnych... To po prostu trzeba trochę konsekwencji, trochę odwagi, bo w sprawach polsko-ukraińskich też jest ta teza, że nie poruszajmy sprawy ludobójstwa, bo teraz niedobra pora. Jakbyśmy uznali, że teraz jest niedobra pora w ogóle w Europie, bo zbierają się czarne chmury, bo jest prawo, inna atmosfera, to nie poruszajmy tego, to wtedy byśmy absolutnie swoje loty obniżyli. A w tej mierze po prostu nie ma innego wyjścia, tylko konsekwencja w dążeniu do tego, żeby wyegzekwować od strony litewskiej należne Polakom prawa.

Na koniec sformułuję taką tezę, bo ten wątek jakoś nie przyjął się w tym myśleniu i dyskusji. W sposób zdeferencjonowany podchodzi się do Polaków na Litwie, ale ja chcę powiedzieć, w moim rozumieniu, że polską racją stanu, czy racją stanu polskość jest umacnianie i wspieranie Związku Polaków na Litwie, kierowanego przez pana Waldemara Tomaszewskiego. I to jest mój punkt widzenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo. Nie było uwag, nie było pytań. Zamykam posiedzenie Komisji. Do zobaczenia na następnym posiedzeniu Sejmu.